

Święty Franciszek. Patron chorych psychicznie?

Rodzina stwierdziła, że Franciszek zwariował.

...

To nie jest biografia ani nawet szkic biograficzny św. Franciszka z Asyżu. To są wariacje na jego temat. Wariacje to dobre słowo.

Źle się czuł w domu rodzinnym. Nie chciał pracować w firmie ojca. Konflikt zakończył zerwaniem z rodziną.

Franciszek uciekł z domu i został bezdomnym z wyboru. Bezdomni cieszyli się w okolicach Asyżu uznaniem podobnym do tego, które spotyka bezdomnych w katolickiej Polsce. Bezdomny śmierdział w tramwaju. Nikt go w mrozy nie wpuszczał na klatkę schodową. Do noclegowni wpuszczali jedynie wtedy gdy był niepalącym abstynentem. Świeżo po kąpieli.

Rodzina stwierdziła, że Franciszek zwariował. Dla każdego normalnego człowieka było zupełnie oczywiste, że rodzina świętego ma rację. Tym bardziej, że relacjonował swoje rozmowy z kotem, krową oraz ptactwem domowym i dziko żyjącym. Miał być odstawiony do Tworek, ale w ostatniej chwili udało mu się zmylić ratowników z karetki pogotowia.

Był Franciszek wariat, ale nie aż taki wariat. Nadzwyczajnie zdolnym był młodzieńcem. Biznesowania nauczył się w rodzinnej firmie. Już od dawna był o niebo lepszy o ojca, ale ten tyran domowy nie dopuszczał go do podejmowania jakichkolwiek decyzji. Traktował jak małe dziecko. W firmie rodzinnej Franciszek mógł być jedynie podaj pozamiataj.

Pokazał klasę gdy wreszcie udało mu się zostać lumpem. Franciszek już jako dwunastolatek zauważył, że żebractwo to dobry interes. - Mam dwanaście lat i jestem najmądrzejszy w Asyżu. - pomyślał wtedy. Mógłbym dać wszystkim do wiwatu w Katedrze. Jak dwunastoletni Jezus z Nazaretu.

Franciszek postanowił udowodnić, że jest absolutnym geniuszem biznesu. I udało się !!! Początkowo żebrał osobiście. Od kolegów nauczył się różnych sztuczek. Następnie założył spółdzielnię, którą nazwał Zakonem Żebraczym. Rozkręcił biznes na nieznaną dotąd skalę. Najbogatszymi ze wszystkich firm kościelnych zostali Paulini, Redemptoryści, Dominikanie, Franciszkanie i inne Zakony Żebracze. Do dziś szkoła żebractwa założona przez św. Franciszka święci triumfy biznesowe.

W Gdańsku wystarczy porównać wystrój Ratusza - siedziby Rady Miasta albo wystrój Dworu Artusa - siedziby związku najbogatszych kupców, z należącym do żebraczego zakonu Dominikanów, ociekającym złotem Kościołem Św. Mikołaja.

Franciszek pokazał jak robi biznes geniusz zapoznany przez własnego ojca. Dziś wszyscy już wiedzą jak wielką kasę można zrobić na żebractwie. Wszyscy słyszeli o Matce Teresie z Kalkuty.

Wszyscy słyszeli. Dziś wszyscy słyszeli.

ALE ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASYŻU BYŁ PIERWSZY !!!

Adam Jezierski

Przeczytaj: >>> [Żywot świętego Głódzia](#)

...

Autor: Adam Jezierski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl